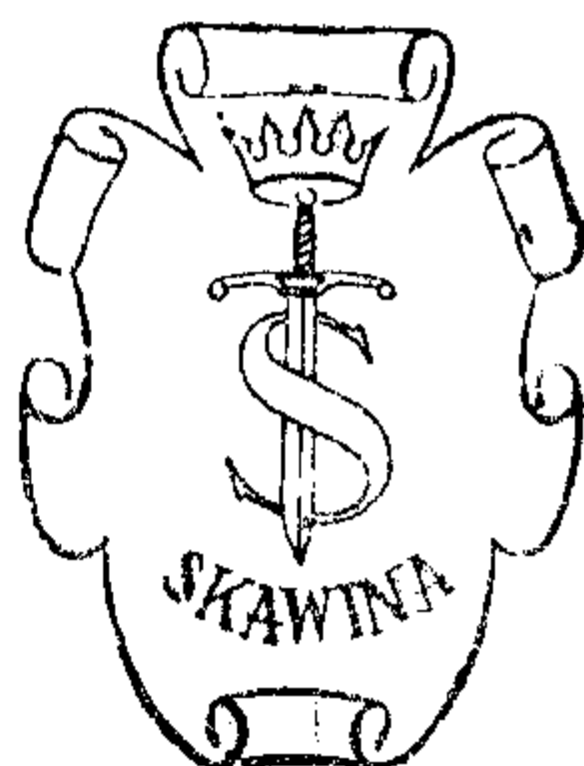


1988/marzec/mv 17

XVII

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ SKAWINY
MIEJSKI DOM KULTURY „SOKÓŁ” W SKAWINIE

Tylko do użytku organizacyjnego



Informator

Nv 17.

Skawina: marzec 1988 rok

N A S Z E S P R A W Y

INFORMACJA O DZIAŁALNOŚCI TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ SKAWINY

(Opracował: Zbigniew Raczyński)

Zgodnie z naszym statutem, corocznie składamy sprawozdanie z naszej działalności na walnym zgromadzeniu członków oraz poprzez pisemne informacje, które okresowo przesyłamy naszym Członkom. Taka ustalona już forma łączności umożliwia Członkom bierne uczestniczenie w życiu Towarzystwa oraz mobilizuje co poniektórych do włączenia się do pracy.

W ubiegłym roku 1987 realizowaliśmy przede wszystkim nakreślony na poprzednim walnym zgromadzeniu program działania, lecz również podejmowaliśmy prace wynikające z wniosków zgłoszonych przez Członków lub bieżących ustaleń samorządu.

Podstawowymi kierunkami działania były:

- gromadzenie przedmiotów kultury materialnej, dokumentów, fotografii i innych przekazów dotyczących przeszłości naszego miasta i okolic;
- opracowanie materiałów do publikacji w różnych formach na temat historii i przeszłości Skawiny oraz miejscowego folkloru dla zachowania relikwów miejscowych zwyczajów i form współżycia;
- współpraca ze szkołami, głównie Liceum i Zespołem Szkół Elektryczno-Mechanicznych oraz Wydziałem Oświaty - w celu jak najszerszego zaangażowania młodzieży do pracy, do poznania przeszłości naszego miasta i uczestnictwa w rozwoju jego kultury;
- podejmowania wraz z innymi organizacjami społecznymi np. PTTK takich działań, które służyć mają życiu społeczno - kulturalnemu;
- inicjowanie społecznego ruchu na rzecz ochrony środowiska oraz sygnalizowanie władzom administracyjnym o dostrzeżonych nieprawidłowościach. Nasze Towarzystwo włączyło się czynnie w prace podjęte przez Zarząd Miejsko - Gminny PRON właśnie na odcinku ochrony środowiska.

Gromadzenie zbiorów, które w przyszłości mają być eksponowane w „izbie regionalnej” – muzeum ziemi skawińskiej traktujemy jako zadanie podstawowe. Ciągłe jednak pozyskiwanie pamiątek nie przebiega zbyt spontanicznie. Przypuszczamy, że przyczyną jest nie rekompensowanie finansowe za przyniesiony przedmiot czy dokument; gdy coś jest „bezwartościowe” to nie warto wyszukiwać tego w „szpargałach” i darowywać. Drugim powodem, za który Towarzystwo ponosi główną winę, jest brak szerokiej informacji wśród mieszkańców o zbieraniu „staroci”. W roku ubiegłym zarejestrowaliśmy ponad sto pozycji pozyskanych zbiorów. m. in. pamiątki związane z Janem Lisowskim, wśród nich znaną starszym mieszkańcom sztukę sceniczną „Sznur koralii”. Kilka nowych obrazów z widokami Skawiny, a przede wszystkim wizerunki strojów włościańskich dziewiętnastoletniej Skawiny wykonane zostało na podstawie starych sztychów przez Władysława Szklarskiego.

Pan Dominik Kończyło, stary Skawiniak, obecnie mieszkający we Wrocławiu nadesłał nam trochę materiałów wspomnieniowych oraz trzy medale wraz z certyfikatami dotyczące królów polskich. Mamy jednak stale nadzieję, że w zbiorach pana Kończyły i pani Zofii Totowej (również naszej członkini), znajdują się pamiątki związane ze Skawiną, które ozdobią nasze zbiory. Nasz prezes Jerzy Raczyński „wygrzebał” znów z aptecznych rupieci bardzo ciekawy dyplom z r. 1902 nadania „honorowego

Obywatelstwa Skawiny" Wincentemu Cichockiemu. Poprzez panią Ewę Czyżowską dostaliśmy (do skopiowania) unikalną monografię Skawiny napisaną przez Henryka Różyckiego w 1933 r. Niestrudzony zbieracz Józef Nowak „zdobył” bardzo ciekawą „Historię Rodu Lupów”, oraz inne materiały. Otrzymaliśmy różne dokumenty od pani Anny Kudelowej, pana Marka Jaskuły. Wszystkim naszym Członkom - gromadzącym zbiory - serdecznie dziękujemy.

Część naszych zbiorów pokazaliśmy na „Wystawie” zorganizowanej z okazji „Dni Skawiny”. Cieszyła się ona dużym zainteresowaniem. Starzy Skawiniacy snuli wspomnienia przy przygotowanych planszach, a przybyło nam dwie nowe pt. „Stare budownictwo drewniane”, które przygotowali Stanisław Chmielek i Józef Nowak, a graficznie wykonał społecznie Zbigniew Maryon. Młodzież szkolna z dużym zainteresowaniem i zdziwieniem oglądała planszę (wykojaną społecznie przez panią Barbarę Śladek) obrazującą średniowieczną mapę Skawiny oraz oznaczone na niej mury i wieże obronne. Zresztą na wystawie podziwiano i makatki „ginących kwiatów” wykonane przez panią Joannę Kobak i fotokopie starych dokumentów, a wśród nich „aktu lokacyjnego”, fotografie działaczy „Ruchu Oporu” z terenu Skawiny i dziesiątki starych fotografii.

Zapoczątkowaliśmy również działalność odczytową, którą podjęliśmy w programie i pomieszczeniach Miejskiego Domu Kultury „Sokół”. Z MDK łączy nas bliska współpraca a znaczna pomoc materialna, którą zawdzięczamy przychylnemu stanowisku dyrektora Stanisława Daniłosa, pomaga rozwiązać nam pewne problemy.

Towarzystwo nasze posiada dość liczne materiały dotyczące historii Skawiny. Niektórzy nasi członkowie np. mgr Barbara Nawrot posiadają dyplomowe opracowania tego tematu, niektórzy nasi aktywiści opracowują artykuły historyczne, wspomnieniowe, etnograficzne, które zamieszczamy drukiem lub udostępniamy magistrantom opracowującym prace dyplomowe albo dla społeczeństwa oraz młodzieży szkolnej. Korzystamy z okazji, aby za tę pracę społeczną podziękować pp. Marianowi Pajączkowskiemu, Barbarze Nawrot, Józefowi Nowakowi, Ewie Czyżowskiej, Eugeniuszowi Krzemieniowi, Józefowi Kubasowi i innym.

Dużą satysfakcję osiągamy z pracy z młodzieżą. Opiekunka naszego licealnego koła TPS dr Kazimiera Skalubowa, która mimo tak licznych obowiązków, osobiście kieruje pracą tego koła, przyczyniła się nie tylko do ilościowej rozbudowy szeregów (ponad 100 uczniów), ale też do wzbudzenia autentycznego zainteresowania sprawami przeszłości i przyszłości Skawiny. W kole licealnym działa zespół kierowany przez mgr Zdzisławę Diurczak, który współredaguje „Kronikę Miasta Skawiny”, pomaga przy jej graficznym wykonaniu. W planach tego koła powstała ciekawa i cenna myśl wykonania inwentaryzacji miejscowego cmentarza.

Koło Młodzieżowe TPS przy Zespole Szkół Elektryczno - Mechanicznych łączy zainteresowania zawodowe z poznaniem miejscowych zakładów przemysłowych. Historia, rozwój, przemiany socjalno - bytowe oraz wpływ przemysłu na środowisko Skawiny jest sferą zainteresowań tej grupy.

Członkowie zarządu TPS są częstymi gośćmi w szkołach podstawowych. Spotkania na lekcjach wychowania obywatelskiego, podczas obchodów różnych rocznic i akademii, na eliminacjach do konkursów wiedzy o Skawinie itp. stanowią okazję, aby zainteresować młodzież naszą działalnością i zbliżyć do problemów społeczno - kulturalnych miasta.

Towarzystwo stara się zaznaczyć swoją obecność w środowisku poprzez nawiązywanie współpracy z innymi organizacjami społecznymi np. PTTK, ZHP, ZBoWiD itp. Z inicjatywy PTTK organizowany był w październiku „Złot w Tyńcu”, na którym odbyły się liczne imprezy np. konkurs wiedzy o powiązaniach Tyńca i Skawiny oraz liczne konkursy których byliśmy współorganizatorami. W ZBoWiD w oparciu o materiały TPS urządzona została wystawa związana z Ruchem Oporu. Komenda Hufca ZHP przygotowuje akcję, której celem będzie zbiórka eksponatów do izby pamiątek.

Sprawy ochrony środowiska są dla naszego miasta szczególnie istotne. Nic więc dziwnego, że problemami tymi zajmowało się kilka organizacji społecznych, a z obowiązku – Urząd Miasta i zakłady pracy. W roku ubiegłym postanowiliśmy zaproponować, aby działalność społeczna skoordynowana została przez jedną organizację. Inicjatywę tę podjęła Miejsko-Gminna Rada PRON, która po rozmowach konsultacyjnych, powołała „zespół do spraw ochrony środowiska”. Ustalony program działania i plan pracy nakłada na nasz „zespół” zadania w zakresie propagandy i informacji społeczeństwa o istniejącym stanie zagrożenia oraz obowiązków oddziaływania szczególnie wśród naszych członków oraz młodzieży. Uważamy, że wszystkie formy nacisku społecznego na tych, którzy powodują zagrożenie w naszym biologicznym środowisku, muszą być wzmożone.

Towarzystwo nasze liczące już 350 członków jest zespołem liczącym się na terenie Skawiny i sądzimy, że przy dalszym konsekwentnym działaniu podejmie bogatszy wachlarz spraw związanych z przeszłością i życiem społeczno - kulturalnym Skawiny.

RUCH LUDOWY W REJONIE SKAWINY

(Opracował: Władysław Tyrła)

„Ruch Ludowy” to budzenie mas chłopskich i uświadamianie w zakresie politycznym, społecznym i narodowym, celem przygotowania świadomego praw i obowiązków obywatela. Ruch ten zapoczątkowany w drugiej połowie XIX w. w zaborze austriackim powołał do życia na Zjeździe Delegatów Chłopskich w Rzeszowie w dniu 28. 07. 1895 r. polityczną organizację chłopską Stronnictwo Ludowe. Nieprzemijającą zasługą przeszło 90 letniej działalności Ruchu Ludowego na ziemiach polskich, jest wychowanie całych pokoleń chłopskich, które wniosły swój olbrzymi wkład pracy w dziele odzyskania niepodległości, wyzwolenia i odbudowy Ojczyzny – Polski Ludowej.

W rejonie Skawiny Ruch Ludowy ma także wieloletnie i chlubne tradycje tak w okresie międzywojennym jak też i po wyzwoleniu, w Polsce Ludowej. W okresie międzywojennym chłopci – ludowcy rozwijali działalność oświatowo – polityczną, zakładając świetlice i czytelnie w Krzęcinie, Radziszowie i Woli Radziszowskiej; czytano prasę ludową oraz książki o treści patriotycznej. Koła Stronnictwa Ludowego w Krzęcinie i Woli Radziszowskiej rozwinęły Zielone Sztandary a młodzież ludowa organizowała Koła Związku Młodzieży Wiejskiej R.P. „Wici”. Zakładano Kółka Rolnicze, ogniska postępu w rolnictwie, gdyż przeludnionej wsi w rejonie Skawiny żyło się bardzo biednie. Ludowcy z okolicznych wsi walnie przyczynili się do założenia w Skawinie Spółdzielni Rolniczo - Handlowej „Rola”. W czasie okupacji hitlerowskiej świadoma wiciowa młodzież organizowała oddziały Batalionów Chłopskich w Krzęcinie i Wli Radziszowskiej, biorąc czynny udział w walce z hitlerowcami.

Po wyzwoleniu z przeludnionych wsi rejonu Skawiny, młodzież opuszczała wieś przenosząc się do szkół i do pracy głównie przy budowie zniszczonych wojną miast. Rozdrobnione gospodarstwo chłopskie nie mogły liczyć na powiększenie, gdyż z parcelowanych majątków zapasy ziemi były niewielkie. Cała nadwyżka siły roboczej na wsi została zatrudniona w Skawinie przy budującym się przemyśle i robudowie miasta. Po wojnie rozbity Ruch Ludowy spowodował zamieszanie wśród ludowców a skłócenia przywódcy wzajemnie się zwalczali.

Po Kongresie Zjednoczeniowym w listopadzie 1949 r. utworzono Zjednoczone Stronnictwo Ludowe, które nie było ani obrońcą interesów chłopskich, ani ich reprezentantem. Stronnictwu przypadła rola mobilizacyjno - organizacyjna w przebudowie ustroju rolnego oraz podniesienia wydajności z hektara. W okresie błędów i wypaczeń obrzucono i oczerniano dorobek i tradycję chłopskiej aktywności społecznej, przekreślając przy tym dorobek kulturalno-oświatowy zwłaszcza ruchu wiciowego.

W sytuacji szkalowania szanowanych autorytetów prawie zanikła wszelka działalność polityczno - społeczna na terenie wiejskim.

Korzystne zmiany nastąpiły dopiero w końcu 1956 r. po VIII Plenum KC PZPR i powrocie na funkcję I Sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki. Przywrócono wówczas członkostwo wielu odsuniętym wcześniej ludowcom, ożywiła się działalność ZSL, powiększyły się szeregi.

Wójtem Gminy Skawina w tamtych latach był ludowiec Józef Janik z Rzozowa; za jego kadencji zakupiono budynek na potrzeby gminy Czołowi działacze, którzy ożywili działalność ZSL w okolicach Skawiny to: Maria Burgiel, Bronisław Placek, Józef Jarosz, Władysław Ścieżar. Wymienieni koledzy opiekowali się kołami w terenie, udzielając na miejscu instruktażu oraz wygłaszając okolicznościowe pogadanki Pomocy organizacyjnej w tym czasie udzielał Kołom - Antoni Więckowski. Prezesem Koła ZSL w Skawinie był Władysław Ścieżar, który pełnił funkcję W-ce Prezesa GS „SCH” jak również radnego gminy Skawina. Przewodzącymi działaczami w Kołach byli wówczas: Piotr Kochana, Wincenty Zięcik i Piotr Żmuda z Krzęcina, Stanisław Paciorek i Franciszek Jaskuła z Radziszowa, Józef Janik i Józef Wrzoszczyk z Rzozowa, Marian Rzeszutko z Wielkich Dróg, Józef Badura z Faćmiecha, Edward Tajduś z Samborku, Franciszek Badura i Roman Hanusiak z Pozowic oraz Władysław Marek i Antoni Szczerbak z Woli Radziszowskiej. Członkowie ZSL biorą czynny udział w życiu politycznym, społecznym i gospodarczym miasta i gminy Skawina.

W Radzie Narodowej ZSL reprezentuje w obecnej kadencji 9 radnych. Wiceprzewodniczącym RN jest Roman Hanusiak a Przewodniczącym Komisji Rolnej RN jest S. Nowak z Rzozowa. W poprzednich kadencjach WRN w Krakowie, ZSL naszego regionu reprezentowała Maria Burgiel w latach 1959 - 1970, a następnie Barbara Wrzoszczyk - Kotuła w latach 1970 - 75. Obecnie nie mamy reprezentanta w WRN, natomiast mamy 2 przedstawicieli w Krak. Kom. ZSL: Romana Hanusika - członka Plenum i Bogdana Bogdalego - członka Prezydium Sądu Partyjnego. Prezesem SKR jest Wincenty Zięcik - zdobywca I miejsca w Woj. Krakowskim za wyniki pracy w 1986 r. oraz II miejsca w roku 1987. Kierownikiem Państwowego Zakładu Leczenia Zwierząt w Skawinie jest Waclaw Mueck, Kierownikiem GOPR jest Henryk Krupnik, a w skład Rady Nadzorczej Banku Spółdzielczego wchodzi Stefania Dutka. Henryk Krupnik, Z. Dziobek, J. Frączek; Jan Bahyrycz jest Prezesem Koła ZSL w Skawinie. Stanowiska kierownicze w Urzędzie MiG zajmują Joanna Szczygłowska - Kier.

Wydz. Rolnictwa i Leśnictwa, Marzanna Żak – Kier. Wydz. Urbanistyki i Architektury. Główna Księgowa Maria Skwarczyńska. oraz Kier. Wydz. Geodezji i Gospodarki Gruntami Józef Łętocha. Z inicjatywy Kół ZSL podejmuje się czyny społeczne na rzecz swego środowiska: w Gołuchowicach przeprowadzono budowę wodociągu. Przewodniczącym tego Komitetu był Stanisław Gancarz; również w Jurczycach przewodniczącym Komitetu budowy wodociągu jest Józef Kościelny; w Korabnikach KGW podjęło inicjatywę gazyfikacji osiedla. Przewodniczącym Komitetu został Józef Rzechowski, a inwestycję zakończono w wyjątkowo krótkim czasie. W Pozowicach podjęto w czynie budowę świetlicy ludowej z mieszkaniami dla nauczycieli. Przewodniczącym Komitetu jest R. Hanusik. Inwestycje planuje się zakończyć w tym roku. Trzeba także nadmienić, że członkowie kół ZSL znacząco przyczynili się do budowy Domów Strażaka w Radziszowie, Woli Radziszowskiej, Jurczycach i Krzęcinie. Z ważniejszych wydarzeń w Ruchu Ludowym na naszym terenie pamiętać trzeba rozwinięcie sztandaru PK ZSL Kraków w 1966 r. w Krzęcinie. oraz rozwinięcie sztandaru MGK ZSL w Skawinie w październiku 1978 r. Pierwszym Prezesem GK w Skawinie w latach 1973 - 74 był Władysław Ścieżar, następnie Wincenty Zięcik w latach 1975 - 76 a od roku 1976 do 1985 pełnił tę funkcję Stanisław Paciorek. Obecnie już drugą kadencję funkcję Prezesa MGK ZSL pełni Krzysztof Krzyńców. Ostatnio w Skawinie powstał Rejonowy Ośrodek Działania ZSL, którego celem jest szkolenie oraz koordynacja działania ROD ZSL. Kierownikiem tego ROD jest Bogdan Bogdali.

WIADOMOŚCI KULTURALNE

O wzlotach „Sokoła” słów kilka

(Oprac. Grażyna Samborska i Kazimierz Zajda)

Zacznijmy od kilku cyfr obrazujących pełny rok działalności Miejskiego Domu Kultury „Sokół”.

W 1987 roku zorganizowaliśmy 414 imprez rozmaitego rozmiaru, co, jak łatwo obliczyć, daje więcej jak jedną imprezę dziennie. Uczestniczyło w nich ok. 64 tys. osób. Statystycznie zatem każdy Skawiniak odwiedził „Sokół” dwa do trzech razy. Ale tylko statystycznie ... Rozprowadziliśmy ponad 18 tys. biletów, głównie wśród dzieci i młodzieży, którzy należą do naszych najwierniejszych bywalców. Pokazaliśmy im w minionym roku 37 spektakli teatralnych w wykonaniu najlepszych aktorów z różnych środowisk, nie tylko krakowskiego. Zorganizowaliśmy dla nich 94 imprezy rozrywkowe, zwłaszcza wideo - dyskoteki, ale także popularyzowaliśmy inne formy rozrywki, jak koncerty zespołów młodzieżowych, występy kabaretów itp.

Odrębną dziedziną naszej pracy było upowszechnianie sztuki, któremu służyły cykle popularyzujące muzykę poważną (9 koncertów), teatr (14 spektakli, nie licząc przedstawień dla dzieci) oraz 15 wystaw plastycznych. Dyskusyjny Klub Filmowy obejrzał 45 projekcji filmów i 5-krotnie spotkał się z aktorami filmowymi. Szczególnie interesujący był wrześniowy PRZEGLĄD FILMÓW AMERYKAŃSKICH, udostępnionych nam przez konsulat USA w Krakowie. a nie będących w normalnym rozpowszechnianiu.

W zakresie upowszechniania nauki, wiedzy i czytelnictwa poszczycić się możemy kilkoma stałymi cyklami. („Spotkania w Klubie Sześciu Kontynentów”, „Z pogranicza nauki i fantazji”. „Sylwetki współczesnych pisarzy polskich” – łącznie

45 imprez). W spotkaniach tych uczestniczy nieliczne może, ale za to szczerze zainteresowane grono słuchaczy. **Można sprawdzić!**

Pewne nasze przedsięwzięcia mają zasięg ponadlokalny. Mowa tu o kilku przeglądach teatralnych i kabaretowych oraz o I OGÓLNOPOLSKIM BIENNALE SZTUKI NIEPROFESJONALNEJ. Nie była to, jak twierdzą złośliwcy, impreza zrodzona z małomiasteczkowych aspiracji mecenowania sztuce, ale wyjście naprzeciw autentycznym potrzebom w tym zakresie. Dowodem tego jest liczny udział artystów amatorów z całego kraju (163 uczestników!) i . . . półgodzinny reportaż telewizyjny nadawany w programie krajowym, **który oczywiście Państwo oglądali.**

Twórcze talenty Skawiniaków rozwijamy w rozlicznych zespołach artystycznych, klubach i kołach zainteresowań oraz na kursach języków obcych. Aktualnie przy Miejskim Domu Kultury istnieją: Zespół Pieśni i Tańca „Sokół”, laureat III miejsca na Wojewódzkim Przeglądzie Zespołów Folklorystycznych Myślenice '87, trzy grupy rytmiki i tańca nowoczesnego, chóry „Sokół” i „Ethos”, zespół instrumentalny „Sejf”, kapela „Krzaki”, dwa zespoły teatralne, klub fotograficzny „Flesz”, kółka: fotograficzne, politechniczne i ceramiczne, Dyskusyjny Klub Filmowy, Grupa Twórcza Plastyków Nieprofesjonalnych „NIE SAMI” oraz sześć lektoratów języka niemieckiego i angielskiego dla dzieci i dorosłych. W stałych zajęciach wymienionych zespołów i grup bierze udział około 800 osób (liczba ta obejmuje także członków jedenastu zespołów artystycznych, zwłaszcza regionalnych, działających na terenie gminy, nad którymi MDK sprawuje opiekę merytoryczną). Dla potrzeb 37 zespołów, kół i lektoratów zatrudniamy 19 instruktorów różnych specjalności.

Ze zrozumiałych względów nie planujemy powiększenia liczby zespołów (może za wyjątkiem lektoratów?). W zasadzie kontynuować będziemy także „sprawdzone” już rodzaje imprez – zarówno cyklicznych jak i okolicznościowych. Pozostaje nam więc zaprosić Państwa do Klubu Sześciu Kontynentów na interesujące spotkania z podróżnikiem Jerzym Krasieckim – zapoznać się z topografią „Wysp Greckich” (a nuż się kiedyś przyda . . .). Można też będzie podyskutować z mgr A. Donimirskim, znawcą problemów „Z pogranicza nauki i fantazji”, na przykład na temat życia przed życiem i po życiu.

W cyklicznych spotkaniach „Sylwetki współczesnych pisarzy polskich” swój udział zapowiedzieli m. in. A. Ziemianin i A. Warzecha. A skoro już mowa o sprawach piśmiennictwa to chcemy zarekomendować konkurs pod nazwą „A to Polska właśnie”, zaadresowany do Skawiniaków w różnym wieku i płci obojga. Pragniemy poznać Wasze życie w naszym mieście, w Polsce już niepodległej czyli po roku 1918. Tematyce Polski odrodzonej poświęcony będzie również konkurs poetycki. Szczegóły u kol. G. Samborskiej.

Podajemy (oby nie syzyfowy) trud zaktywizowania załóg zakładów pracy, proponując im I Międzyzakładową Olimpiadę Kulturalną. Ale to temat na osobny artykuł. Dodam tylko, że regulamin Olimpiady dotarł już do zainteresowanych.

Równie interesujący i ważny z wielu punktów widzenia wydaje nam się pomysł „Galerii na schodach” czyli stałych wystaw plastycznych prac dzieci na klatkach schodowych bloków. Sprawa ta z wielu powodów nie została zrealizowana w ubiegłym roku. Mamy nadzieję, że dzięki przychylności Spółdzielni Mieszkaniowej i zainteresowaniu Komitetów Osiedlowych pomysł ten, ku zadowoleniu wszystkich, wkrótce się urzeczywistni.

Bardzo atrakcyjnie zapowiada się sezon kulturalny pod względem projektowanych wystaw plastycznych. Ubiegłoroczne Biennale rozszerzyło nasze kontakty na tyle, że liczni twórcy nieprofesjonalni z całej Polski oferują swoje dzieła na okresowe ekspozycje. Oj, napatrzmy się, napatrzmy...

Bogactwo materiałów nadesłanych na wspomniane Biennale skłoniło organizatorów do rozdzielenia sztuk plastycznych i rękodzieła artystycznego oraz organizowania wystaw dwu dziedzin twórczości przemiennie, co drugi rok. Tej jesieni zatem odbędzie się u nas Ogólnopolski Przegląd Rękodzieła Artystycznego (listopad - grudzień). Impreza ta wymaga znacznych przygotowań i wysiłku organizacyjnego, podobnie zresztą jak doroczne Dni Skawiny, przypadający na ten rok Ogólnopolski Przegląd Piosenki Autorskiej, Konfrontacje Kabaretów Polski Południowej czy Wojewódzki Przegląd Teatrów Amatorskich. **A wszystko to przed nami...**

Projektujemy uruchomienie – niezależnie od DKF – tzw. kina - video z 2-3 projekcjami w ciągu miesiąca. Próby tego rodzaju rozpoczęliśmy, co prawda nieodpłatnie, w czasie ferii zimowych i spotkały się one z niebywałym zainteresowaniem. A może by tak telewizja satelitarna?.. Nowohuckie Centrum Kultury już ma.. Ale, jak mawiał Kipling, „to już całkiem inna historia”. Zważywszy, że za 5 milionów złotych polskich,

Z przyczyn taktycznych nie odsłaniamy wszystkich naszych kart. Wszak wszyscy lubimy niespodzianki. W rozpoczynający się rok wkroczyliśmy z potężnym bagażem doświadczeń, ale bez własnego środka transportu. Czynimy wprawdzie usilne w tym względzie starania, ale któż je poprze, któż....

A tak mówiąc serio – zapraszamy serdecznie w nasze progi nie tylko na „małą czarną”, która zresztą, jak wszystko u nas jest poza wszelką konkurencją, ale także na wszystkie imprezy, organizowane przecież wyłącznie z myślą o Was i dla Was.

125 ROCZNICA POWSTANIA STYCZNIOWEGO

(Józef Nowak)

Pamięć o bohaterskich walkach powstańców z roku 1863 przechodzi z pokolenia na pokolenie. Przykład tego czynu miał dominujący wpływ na zachowanie świadomości patriotycznej Polaków. Przyczynił się do odzyskania niepodległości. Często słyszy się opinię, że było to powstanie „szlacheckie” i tylko na terenie zaboru rosyjskiego. Jest to niepełna prawda. Wola walki z zaborcami i chęć oswobodzenia Polski nurtowała również serca młodzieży rzemieślniczej i także na terenie Galicji. Jednym z dowodów takiej postawy są „Pamiętniki Feliksa PACHLA”, – uczestnika Powstania Styczniowego.

Feliks Piotr PACHEL był rodowitym skawinianinem, synem mistrza piekarskiego Michała. Urodził się 19 marca 1844 r. W Skawinie zdobył podstawowe wykształcenie i zawód po ojcu – piekarza. Patriotyzmu uczył się od rodziców, wiedzę pogłębiał z trudnodostępnych wówczas książek, które wspomina np. „Mazepa” czy „Życie marszałków Francji”, a w ogóle jest wielbicielem Napoleona. Podczas nocnych wypieków chleba donośnym głosem śpiewa „Świteziankę”, „Wilię” lub „Alpuharę”. Do powstania poszedł z poczucia patriotycznego rozumiejąc tragedię upadku Polski oraz rozbiorów. Po upadku powstania – represjonowany, musiał się tulać po całym kraju. Pracował w Świątnikach, Niegowici, Wiśniczu, gdzie też wcześniej był więziony, Będzinie, Dąbrowie Górniczej i Wieliczce, gdzie zmarł w 1913 roku

i tam też jest pochowany.

A teraz oddajmy głos Autorowi pamiętnika spisanego w 1912 r. Wybraliśmy tylko obszernie wyjątki, które podajemy w brzmieniu oryginału.

PAMIĘTNIK FELIKSA P A C H L A – POWSTAŃCA z 1863 roku.

.....,mając lat 18 pewnego dnia znalazłem przed domem ojca mego podrzuconą broszurę, w której opisane były straszne rzeczy, mordy i rzeź na ulicach Warszawy, zamykanie kościołów, co dało powód do zbrojnego powstania w Królestwie i na Litwie A gdy znów po kilku tygodniach widziałem jak władze austriackie schwytyanych na granicy powstańców podwodami rozwoziły internowanych i rannych do miejsc urodzenia jednych, a drugich tj. tych, którzy pochodzili ze zaboru pruskiego lub rosyjskiego do więzienia na Morawie i do Czech, w lipcu 1863 roku uciekłem z domu rodziców do Krakowa i tam w hotelu Saskim na ul. Sławkowskiej zostałem wpisany na listę powstańców do oddziału jen. Waligórskiego"... (Pomijamy długi opis szkolenia wojskowego i poznania kolegów)... „Gdy oddział ten nie był jeszcze sformowany ani gotowy do wyruszenia za granicę, poprosiłem o kilka dni urlopu aby pożegnać się z rodzicami i kolegami, będąc już dumny z tego, że idę na służbę sprawy narodowej, tam, kędy szły tysiące pełne zapалу i wiary.

Otrzymaawszy pozwolenie na cztery dni, udałem się do Skawiny i tam trafiłem na wesele jednego z mych kolegów, gdzie też zostałem zaproszony. Ubrany w czamarkę, pas i konfederatkę poszedłem tam a gdy wszystko mnie otoczyło rozbawione, spocone od tańca, przemówiłem. „Tańczcie bracia! cieszcie się! bo tam się krew leje! Bawcie się! bo tam dziś jednych na skrzypiących szubienicach wieszają a drugich nahajkami pędzą na Sybir!". A gdy po 2-ch godzinach opuszczałem ów dom weselny, udając się do Krakowa, ażeby być na czas oznaczony na mustrze w jednym ogrodzie na Wesołej, obok dworca kolejowego, muzyka i goście weselni odprowadzili mnie na Rynek. Wówczas ośmiu moich kolegów: Tomasz Jodłowski, sybirak, Józef Domański, zginął, Michał Zieliński przezwany „Wanotą" umarł, Ignacy Witkowski uciekł, Józef Jodłowski ciężko ranny, Szymon Zawadzki umarł, Karol Sikorski umarł, Ferdynand Jodłowski umarł, Jan Maciołowski sybirak, oświadczając: „Idziesz ty idziemy i my! Prowadź, gdzie idziesz!"

Prowadzę więc tych ośmiu nowych powstańców wieczorem do Sidziny, do dworu p. Furdzika, skąd nas w nocy na wozie drabiniastym odwieziono przez Skotniki, Kostrze, Pychowice, pod Zwierzyniec, gdzie przeprawiwszy się na galarze przez Wisłę, zaprowadziłem ich po jednym do hotelu Saskiego. gdzie ich wpisano i przydzielono do oddziału, który miał wyruszyć do rosyjskiej granicy. Zaś mnie, Józefa Jodłowskiego i Jana Makowskiego z Warszawy, wyprawiono w obwód sanocki. Więc Jodłowskiego wysłano do Chaczowa, mnie przeznaczono Brzozów, Jasienicę i Starą Wieś, Matkowski dostał Domaradz, Lutosze, Humaniska – celem zbierania ochotników. Po sformowaniu oddziału w pierwszych dniach września 1863 roku nadszedł rozkaz aby wyruszyć nad granicę i kierować się na Dębicę, Leżańsk do Krzeszowa, a ponieważ w Galicji był już wówczas ogłoszony stan wyjątkowy i patrole huzarów, ułanów i piechoty snuły się gęsto po drogach i lasach, przeto szliśmy tylko nocami a w dzień obozowaliśmy po lasach, żyjąc tylko chlebem i wódką, nie paląc nigdzie ognia..." ..„Tak idąc przez pięć nocy 7. IX. przybyliśmy nad granicę pod Krzeczów, gdzie zgromadziło się nas 800 pieszych i kosynierów i około 250 konnych. Tam w lasach z rozkopanych świeżo dolów dobyliśmy broń a to: belgijskie karabiny z szerokimi bagnietami. pistolety, szable, ładownice, proch w workach, ładunki,

kapiszony w skrzyniach i tam pierwszy raz widziałem 5-cio strzałowe rewolwery, a było tej broni tyle, że po uzbrojeniu całego oddziału, kilkanaście wozów nowych naładowano bronią i wszystkimi prowiantami. — Tam też każdy z nas zrzucił z siebie wierzchnie ubranie a ubrał się w mundur: szaraczkowe spodnie i płaszcz. granatowa bluza, pas skórzany, czapka konfederatka z czarnym barankiem i buty i tam też uzbrojono nas w karabin, bagnet, ładownicę i każdy otrzymał 60 ładunków... Około godziny 3-ciej popołudniu, gdy oddział zgłodzony od 24 godzin zabierał się czymś posilić, dały się słyszeć armatnie strzały i z nad granicy w tej chwili przygalopował oficer na koniu z rozkazem, ażeby nie tracąc czasu natychmiast wyruszyć i przechodzić granicę, gdyż oddział, który nas oczekiwał i z którym mieliśmy się połączyć został zaatakowany przez moskali. (Pomijamy długi opis formowania do wymarszu i likwidacji kuchni).

...W tem gdy kule moskiewskie przelatują przez granicę. dwa szwadrony huzarów węgierskich i piechota otaczają nas z tyłu i wzywają do poddania. Wskutek tego rozpręga się cała organizacja, jedni chcą się przedzierać przez granicę osadzoną przez moskali, drudzy przez kordon austriacich huzarów, reszta idzie w rozsypkę. Pierwsza kompania strzelców pod kapitanem Drężkiewiczem, w której ja byłem, oraz druga kompania przeznaczona do zakrycia furgonów odkomenderowano na tył oddziału do obrony prowiantu i broni itp. z tym rozkazem, żeby żaden nie strzelał, tylko z nastawionymi bagnetami cofać się za oddziałem do granicy. Lecz gdy huzarzy austriaccy zaczęli strzelać do nas i kilku już ubili lub ranili, wtedy pamiętam, że nie czekając już rozkazu zakryci wozami zaczęliśmy między sprych kół strzelać. Widziałem jak kilku huzarów spadło z koni, a konie same bez jeźdźców po lesie latały. Około 6-tej wieczór co nie mogło przedostać się przez granicę zostało przez huzarów otoczone i z całym taborem z bronią, amunicją, prowiantem, który należało wcześniej do granicy wyprawić, to zostało zebrane jak swoja własność do Leżańska, Rzeszowa, Dębicy i Tarnowa. Tak haniebny koniec wzięła ta wyprawa galicyjska. Władze austriackie zabrały wszystką broń, mundury, konie i cały rynsztunek. Ja, po rozbiciu i rozproszeniu oddziału błąkałem się przez całą noc po lesie. Ósmego września rano spotkałem jeszcze jednego i we dwóch kierujemy się ku północy, ażeby dostać się za granicę, napotykając co krok porzucone pałasze, karabiny, nawet czapki. Głodni, gdyż prawie od 2-ch dni nie było się czym posilić a pragnienie paliło mnie tak, że za szklanekę wody połowę życia bym oddał. Mając swój karabin od wczoraj, podniosłem jeszcze jeden, porzucony na ziemi i tak przy ogromnym upale jaki w tym dniu panował, posuwamy się krok za krokiem. gdy z pomiędzy całych szeregów ustawionych sągów drzewa wypada 4-ch huzarów z dobytymi szablami i zabiera. Ja za to, że miałem 2 karabiny nabite, musiałem wzięty między konie nieść je aż do Leżańska, gdzie już było przeszło stu schwytych powstańców. Tam, zapisani jako więźni z bronią w ręku, musiałem zaraz chociaż to było święto Matki Boskiej Narodzenia, na podwórzu sądu wraz z innymi łamać szable i tłuc młotami lufy naszych karabinów i pistoletów a broni tej było tyle, że można było 2-tysięczny oddział nią uzbroić. A który nie chciał tej ohydnej roboty wykonać otrzymywał na rozkaz pana sędziego, także Polaka, jako pamiątkę 25 kijów czyli po cesarsku. To samo działo się w Rzeszowie, Dębicy i Tarnowie. Po 2-u miesięcznym więzieniu w listopadzie 1863 r. uwolniony zostałem przez naczelnika sądu Kasparka w Skawinie na słowo, że już nie pójdę więcej do powstania i że się nigdzie ze Skawiny nie oddalę. Lecz już na drugi dzień znalazłem się

w Krakowie, gdzie mnie wyprawiono w obwód jasielski... gdzie wówczas zbierano ochotników do oddziału Rębajły, Bosaka i Chmielińskiego. 24 grudnia 1863 roku zostałem aresztowany w kościele podczas mszy pasterskiej w Szyżynach, gdzie przyjechałem z księdzem śp. Bartłomiejem Zarzyckim przez 2 żandarmów, jednego sędziego, 2-ch strażników straży skarbowej i wójta i odwieziony tej nocy do Brzostka, skąd 27 tego miesiąca uciekłem. A po wielu przygodach i mrozie 35° dostałem się do Tarnowa. Tam u adwokata śp. Feliksa Jarockiego złożyłem papiery jakie posiadałem i ukrywałem się przed władzami do 6 stycznia 1864r. W styczniu przeprawiliśmy się po zamrzniętej Wiśle pod Tarnobrzegiem, należałem do oddziału Rębajły i 21 lutego (1864) brałem udział we wyprawie na Opatów w oddziale pułkownika Topora - Zwierzdowskiego, która trwała od godz. 2 popołudniu, do 11 w nocy. W tej bitwie musieliśmy zdobywać dom po domu i wyrzucać bagnietem zabarykadowanych piechurów moskiewskich, nie mogąc inaczej miasta zdobyć. Lecz gdy Czengery generał rosyjski nadciągnął ze znacznymi siłami i kilku armatami na odsiecz, zapaliliśmy miasto a nazajutrz oddziały Kurowskiego, Krukowieckiego, Chmielnickiego, Rębajły, Bossaka cofnęły się w lasy świętokrzyskie. Padło tam z naszych przeszło 50 zabitych i około 70 rannych, 10 kapitanów i różnych oficerów a między nimi ciężko ranny major Jagielski. – Ja i pułkownik Topór ranny, wzięty w niewolę na cmentarzu przy kościele katedralnym. Pułkownik Topór jako oficer wojsk rosyjskich i dezertjer, został przez Czengerego bez sądu skazany i 23 lutego (1864) powieszony na belce palącego się domu w Opatowie. A ja, – jako austriacki poddany zostałem zapędzony do Radomia a stamtąd do Sandomierza, skąd w połowie marca 1864 roku z trzema innymi potrafililiśmy się wzbryć i uciec, przebyć Wisłę po krach lodu powyżej Tarnobrzega gdzie *omalo nie utonąłem*. Powstanie wówczas już dogorywało, Austria obsadziła szczelnie granice, wszystkie więzienia zostały przepelnione powstańcami, którzy Bogu ducha winni ale nic nie winni Austrii. a kijami tępilli ducha.

W takich to warunkach wyrwawszy się ze szponów moskiewskich przybyłem zmizerowany i z odmrożonymi nogami do Skawiny, lecz tu już naczelnik Kasperek czekał na mnie. Kazał pewnej nocy otoczyć dom ojca czterem żandarmom, okuć w łańcuchy żelazne tak, że mi się ogniwa na rękach do kości wżerały i tak przed siebie stawić...

...Tu trzymany przez dwa miesiące w śledztwie we więzieniu. a nie mogąc ze mnie wydobyć zwykłego w owym czasie: „Kto cię namówił do powstania” i przyznania się że to ja w sierpniu 1863 r. namówił ośmiu swych kolegów ze Skawiny i zabrał do powstania, po dwóch miesiącach zostałem odesłany znów pod eskortą 4 żandarmów do Krakowa, gdzie na zamku wyrokiem sądu wojennego zostałem skazany na jeden rok ciężkiego więzienia w kajdanach, które odbyłem 2 miesiące na zamku, 2 na Kopcu Kościuszki a 8 miesięcy we Wiśniczu.-

Pisałem we Wieliczce w lipcu 1912 r. Feliks Pachel m.p.

PS. Pamiętnik i dokumenty dotyczące pamiętnika znajdują się w Bibliotece Jagiellońskiej.

K o m u n i k a t y :

NA POŻEGNANIE śp. ZOFII D U L O W S K I E J

W cichy, słoneczny, styczniowy dzień Skawina żegnała jedną z najstarszych i naj-

bardziej dla miasta zasłużonych mieszkanek, zmarłą w wieku 95 lat p. **Z o f i ę D u l o w s k ą**. Żyła wśród nas prawie 60 lat; wychowała wiele pokoleń Skawiniaków. Kierowała tutejszą Szkołą Powszechną nr 2 w najbardziej znaczących dla miejscowej oświaty latach. To za czasów Jej dyrekcji przeniesiono szkołę do nowego gmachu. To Ona organizowała w naszym mieście tajne nauczanie w czasie okupacji. To ona, narażając życie własne i najbliższych, ukryła przed Niemcami i przechowywała przez lata wojny wiele najpotrzebniejszych map i pomocy naukowych do przedmiotów ideowo nośnych. U Niej wreszcie przechowywano część wartościowych książek ze skawińskiej biblioteki, uratowanych przed konfiskatą.

Dla nas, wówczas Jej uczennic, była uosobieniem oddania Ojczyźnie, nieposzlakowanej prawości i rzetelności. Dzięki Niej, między innymi, wyniosłyśmy z owych lat grozy niezachwianą wiarę w sens przeciwstawiania się złu i szacunek dla trwałych wartości moralnych.

Odprawdzało Ją nieliczne grono wiernych przyjaciół i dawnych wychowanków oraz grupka uczniów ze szkoły, którą przed laty Zmarła kierowała. Nie pochylił się nad Jej trumną żaden sztandar, nie padło pożegnalne słowo poza modlitwą... Przykro... Niechże przynajmniej grób Jej nie będzie opuszczoną samotną mogiłą. Niech zapali na nim światełko przyjazna dłoń pamiętających Wychowanek.

Członkowie Towarzystwa Przyjaciół Skawiny też będą to robić na pewno. Może jeszcze ktoś otoczy opieką grób p. Zofii Dulowskiej, kobiety, która najlepsze swe lata oddała temu miastu. Bo cóż jest warta społeczność która tak szybko zapomina o ludziach zasłużonych ?

(Wspomnienie opracowała – Anna Kudela)

ABY ŻYŁO SIĘ NAM ZDROWIEJ JAKĄ MAMY W SKAWINIE WODĘ ?

(Opracował: Eugeniusz Krzemień)

W mieście dużo się mówi o zagrożeniu środowiska a szczególnie krytycznie ocenia się jakość spożywanej wody.

Na podstawie rozmów z pracownikami Zakładu Uzdatniania Wody i Centralnego Laboratorium M P W i K – woda z wodociągu miejskiego – jest **d o b r a**. Odpowiada ona wymaganiom zawartym w rozporządzeniu Min. Zdrowia i Opieki Społecznej z 1977 r.

Podstawowym źródłem wody jest rzeka Skawinka zasilająca poprzez urządzenia Zakładu Uzdatniania Wody sieć miejską w 98⁰/₀. Ponadto miejską sieć wodociągową zasilają jeszcze studnia przy ul. Mickiewicza znajdująca się na głównym podziemnym cieku wodnym w rejonie miasta. Woda ta trafia do sieci bez uzdatniania.

Ze studni głębinowej czerpie wodę Elektrownia, zasilając mieszkańców ulicy Podbory, tej okolicy i Kopanki. Woda ta jest uzdatniana. Własne ujęcie wody mają Zakłady Metalurgiczne.

Przepływ najniższy rzeki Skawinki wynosi 200 l/sek i w całości zużywany jest przez: Zakłady Metalurgiczne – 60 l/sek, Elektrownię – 25 l/sek. i Zakład Uzdatniania Wody – 115 l/sek. Zatem w okresie wielkiej suszy za ujęciem wody płynęłaby tylko woda zrzutowa z Zakładów Metalurgicznych oraz woda ze strumyków z terenu miasta. W nocy pobór wody wielokrotnie się zmniejsza, napelniają się wtedy zbiorniki na Łysej Górze, z których woda spływa do miasta. W najbliższym czasie ma być zbudowany trzeci zbiornik, co zwiększy niewielki zapas wody.

W dużym skrócie problem zasilania wodą przedstawia się następująco! Skawinka wg. aktów prawnych, na wysokości ujęcia wody zaliczona jest do rzek I klasy czystości (kryteria Rozp. Rady Min. z 1975 r.). Praktyczny stan od kilku lat jest gorszy. Wyniki badań fizyko-chemicznych pozwalają zaliczyć naszą rzekę do II i III klasy czystości, natomiast stopień zanieczyszczeń bakteriologicznych – często do rzek poza klasą.

Przyczynami ciągłego pogarszania się jakości wody są:

- postępująca urbanizacja zlewu rzeki Skawinki, Cedronu, Harbutówki;
- powstające i rozbudowywane się wodociągi wiejskie bez oczyszczalni ścieków;
- wodociągi miejskie w Kalwarii i w Sułkowicach również nie mają oczyszczalni ścieków;
- niska kultura sanitarna mieszkańców zlewu Skawinki np. wysypiska śmieci do rzeki i strumyków, wyrzucanie padliny, mycie pojazdów i pojemników po środkach ochrony roślin i nawozach itp.
- niska świadomość ekologiczna.

Zakład Oczyszczania Wody z coraz większym trudem uzdatnia wodę. W perspektywie zaś nastąpi znaczny wzrost instalacji wodociągowych w mieście i na wsiach oraz zainstalowany zostanie gaz, który spowoduje znaczny przyrost odpadów i śmieci (które dotychczas były spalane na popiół). Zagroza to tym, iż w korytach strumyków i rzeki powstaną wielkie śmietniska. Sytuacja jest więc coraz bardziej niepokojąca i wymaga już energicznych działań.

Jedynym realnym przeciwdziałaniem jest budowa lokalnych oczyszczalni ścieków. Pierwsza taka oczyszczalnia powinna powstać np. w Rzozowie.

Bardzo istotnym jest wzrost kultury sanitarnej i świadomości ekologicznej, co należy osiągać w różnych formach, przez nauczanie w szkołach ale również stosowanie środków przymusu i kar administracyjnych. Gdyby tak brat mieszkający w Sułkowicach pomyślał o bracie mieszkającym w Skawinie itd.

W Zakładzie Uzdatniania Wody proces uzdatniania trwa 6-8 godz. Jest to dostatecznie długo aby wykryć zanieczyszczenie i w porę zareagować. Takie zdarzenia miały miejsce. Próbkę wody pobierane są co 15 min, i skażenia chemiczne łatwo wykryć. Niestety, skażenia bakteriologiczne wykryte być mogą czasem po 24 godz. co wynika z niezbędnego czasu badania. Gwałtowne skażenia bakteriologiczne nie miały dotychczas miejsca.

Miasto otrzymuje wodę odpowiadającą wymaganiom obowiązującym przepisów – zdatną do picia i celów gospodarczych.

Naczelnik Miasta i Gminy podjął już działania w sprawie zakupu małych oczyszczalni ścieków. Stan sanitarny zlewu Skawinki znany jest władzom lokalnym i miasta Krakowa. Przeprowadzono kontrolę terenu i podjęto działania administracyjne. Kilka organizacji społecznych m. in. PRON ujęły ten problem w zakres swych działań. Należy mieć nadzieję, że sprawy ruszą z martwego punktu i doprowadzą do zahamowania degradacji rzeki i stanu wód – źródła naszego życia.

HISTORIA MIASTA SKAWINY

SKAWINA W OKRESIE KONFEDERACJI BARSKIEJ

(Oprac. Barbara Nawrot)

Wiek XVIII to okres burzliwych przemian politycznych w Polsce. Istnieje już zagrożenie niepodległego bytu państwa, a równocześnie są próby ratowania przed

Upadkiem. Konfederacja barska zawiązana w Barze (na Podolu) w r. 1768 skierowana była przeciwko Rosji, królowi, różnowiercom i reformom Czartoryskich. Chciano zachować dotychczasowy ustrój i jednocześnie obronić niezależność polityczną kraju. Konfederacja doprowadziła do czteroletniej wojny domowej, zakończonej w 1772 r. I rozbiorem Polski. Konfederacji skupili w swoich szeregach wielu szczerych patriotów. Wstąpili się zwłaszcza obroną Lanckorony, Częstochowy i Tyńca (dwukrotnie atakowanego przez Suworowa) – Pułascy – ojciec wraz synami.

Dla miasta Skawiny okres konfederacji barskiej był niezwykle trudny. Kraków przystąpił do konfederacji 21 czerwca 1768 r. a już w następnym dniu rozpoczął się pierwszy szturm Rosjan na to miasto. Walki o Kraków i ufortyfikowany przez Kazimierza Pułaskiego Tyniec – trwały do 1772 r. Skawina była miejscem przemarszów i postojów różnych wojsk – włączona aktywnie w te wydarzenia. Tak więc w lipcu 1769 r. Ks. Marcin udał się do Lanckorony przez Skawinę, a za nim wyruszył w pościg kapitan Gendre z huzarami i Kozakami. W sierpniu 1770 r. przeprowadził swoje dywizje przez Skawinę marszałek krakowski Walewski. Jeszcze wcześniej, bo w kwietniu 1770 r. odbyło się w Skawinie spotkanie marszałka bełzkiego Miączyńskiego z Kazimierzem Pułaskim. Także w kwietniu tegoż roku miasto stanowiło kwaterę gen. Dumourieza; wtedy to właśnie odbył się w Skawinie sąd wojenny nad trzema konfederatami za rzekomy gwałt miejscowej dziewczyny. Jeden z żołnierzy został stracony, a dwóch ułaskawiono. 19 maja 1771 generał Dumouriez ponownie przybywa do Skawiny i wizytuje wojska konfederackie. Przez Skawinę przechodził też oddział konfederacki księcia Lubomirskiego, za którym podążał pościg rosyjskich huzarów dowodzony przez kapitana Gendre. W 1772 r. znów Skawina przyjmuje konfederatów, którzy chcą pomóc oblężonemu wówczas Wawelowi. 22 kwietnia 1772 r. stanął w Skawinie wraz z oddziałem 700 koni i kilku armatami gen. rosyjski Michelson. Uderzył na 115 osobowy oddział konfederacki z Tyńca pod wodzą kapitana Nestawskiego. Atak był udany. Rosjanie ponieśli duże straty tracąc około 150 ludzi, armaty, konie, pieniądze. Wcześniej jeszcze wojska rosyjskie dowodzone przez gen. Suworowa dwukrotnie próbowały zdobyć Tyniec ufortyfikowany przez Kazimierza Pułaskiego, który wraz z Wilkońskim kierował jego obroną. Robiono z Tyńca „wypady” na wojska rosyjskie. Suworow nie zdobył warownego klasztoru i poniósł duże straty. 20 maja 1771 r. Suworow planował błyskawiczne uderzenie na Tyniec. W tym celu zajął wcześniej wzgórze od strony Skawiny – został jednak dostrzeżony. W nocy z 1-go na 2-go października 1771 r. wojska Suworowa zajmują teren między Skawiną a Tyńcem i próbują ataku. Zamiar się nie powiódł.

Mało jest wiadomości o udziale samych mieszkańców Skawiny w Konfederacji Barskiej. Przyjmowano jednak walczących, udzielano kwater i na pewno wyżywienia. Jednak rezultat tych lat był w konsekwencji dla miasta niekorzystny pod względem gospodarczym. Według monografii Henryka Różyckiego; wojska rosyjskie ukarały Skawinę, za sprzyjanie konfederatom. Po odejściu oddziału konfederatów pod wodzą księcia Marcina Lubomirskiego – Rosjanie z zemsty zniszczyli miasto. Ostrzelane z armat spaliło się zupełnie, podobno ocalały tylko 4 domy i 2 kościoły murowane. Odnotowane są również nazwiska ówczesnych burmistrzów, z których jednym był Łukasz Pilarek, a po nim Kazimierz Pachoński, którego władze austriackie po pierwszym zaborze w 1772 r. – zawiesiły w czynnościach burmistrza spalonego miasta.

Dla Skawiny nastaly czasy bardzo ciężkie, zniszczenia wojenne, oderwanie od Krakowa, który zawsze był sterującym życiem gospodarczym i politycznym miasta (po I zaborze Kraków nie został zajęty przez Austriaków) oraz brak bazy materialnej spowodował, że przez prawie sto lat o Skawinie niewiele jest materiałów historycznych.

Z MINIONYCH LAT – JAK TO NIEGDYŚ BYWAŁO

CO I JAK JEDLI (i pili) NASI PRADZIADOWIE

(Dominik Kończyło)

Podstawą wyżywienia ludności były ziemniaki, chleb, kapusta i inne plody rolne. Coraz szerzej rozpowszechniona uprawa ziemniaków stopniowo likwidowała występujący tu i ówdzie głód. We wschodniej Galicji niemal do drugiej wojny światowej a w okręgu krakowskim do I wojny jadano chleb czarny, pieczony z mąki zmielonej na żarnach. Chleb biały jadano przeważnie z okazji świąt i uroczystości. Na „przednówku” w większości rodzin chłopskich chleba zazwyczaj brakowało. Brakujący chleb zastępowano pieczonym bobem. W okresach głodu, który w XIX stuleciu wystąpił kilkakrotnie, spożywano chleb pieczony z perzu czy kory brzozonej z domieszką mąki, lebiode, pokrzywy, pieczoną rzepę, brukiew itp. Często przyrządzano również groch, fasolę, marchew oraz różnego rodzaju kaszę jaglaną lub z krup hreczanych, a w okresach postów – suszoną rzepę bądź brukiew i polewkę z suszonych owoców. W lesie zbierano grzyby i jagody leśne. Potrawy kraszono topionym sadłem czy słoniną, których zresztą nie wystarczało na cały rok. Podczas postów – długich i ściśle przestrzeganych, maszczono potrawy olejem tłoczonym z siemienia lnianego albo konopnego. We wsi Rzosów tłoczeniem oleju zajmowało się wiele rodzin. Mieszkańców Rzosowa określano jako „olejarzy”.

Spożywano także mleko słodkie i kwaśne, rzadziej masło, które raczej sprzedawano. Jeszcze do czasów II wojny światowej mniej zamożna ludność spożywała przeważnie mleko chude, odtłuszczone. Jaja i jajecznicę określano jako „chłopskie śniadanie”, jedli tylko bogaci gospodarze, podobnie jak mięso. W domach uboższych mięso pojawiała się tylko w święta lub podczas uroczystości rodzinnych. W ciągu roku zabijano jedną lub dwie świnie i mięso – podobnie jak w okresach poprzednich – wędzono, suszono bądź solono w beczkach, aby starczyło na kilka miesięcy.

Poza barszczem i różnymi polewkami z mąki, ziemniaków czy niektórych jarzyn oraz rzadko spożywanym rosołem – innych zup nie znano. Ryby nie odgrywały większej roli w pożywieniu chłopskim.

Za napój powszechnie służyła woda. Wraz z rozpowszechnieniem się cukru pojawiła się kawa otrzymywana z prażonego zboża lub żołądzi, a na święta kupna kawa ziarnista i herbata. Częściej pito herbatę z ziół, zwłaszcza kwiatu lipowego, którą traktowano jako lekarstwo. Robiono też domowym sposobem piwo z jęczmienia i chmielu. Gorzałkę pito aż do drugiej połowy XIX w. Traktowano ją jako pożywienie jak i używkę oraz lekarstwo.

Aż do pierwszej wojny światowej jadano bardzo często drewnianymi łyżkami – z jednej miski glinianej i to nie przy stole, lecz na specjalnej ławie, siedząc na stołkach. Jedzenie z oddzielnych talerzy jest stosunkowo niedawne. Do nowości

z ostatnich kilkudziesięciu lat należy m. in. przygotowanie zapraw i mięsa w słoikach, spożywanie zup, pieczenie na niedziele ciast, jedzenie ciepłej stawy trzy razy dziennie (dawniej gotowano stawę przeważnie raz na dzień) i deserów w postaci kompotów. Uprawa pomidorów to nowość lat trzydziestych naszego wieku.

Cechą pożywienia chłopskiego była konsumpcja potraw z produktu wytworzonego we własnym gospodarstwie. Kupowano tylko sol i towary kolonialne, jak herbata, kawa, ryż, a rzadziej niektóre przyprawy. Zestawy potraw codziennych i świątecznych są na wsi jeszcze dziś podobne.

Inaczej było u ziemiaństwa (choć dwory w okolicach Skawiny były nieliczne) zróżnicowanie pożywienia zależało od bogactwa i mody. Ziemiaństwo średnie konsumowało przeważnie produkty swego gospodarstwa. Dominowały rozmaite mięsiwa, zupy i sosy, również i według obcych recept z bogatym zestawem deserów, ciast, cukrów, napojów, przypraw jak: rodzynki, gałka muskatowa, cynamon, wino, cytryna, pieprz, goździki, oliwa itp. Ziemiaństwo drobne usiłowało naśladować ziemiaństwo zamożniejsze, często ponad stan.

Skład pożywienia mieszczaństwa i nowo powstałej warstwy inteligenckiej wyznaczała stopa życiowa i możliwość zakupu produktów żywnościowych na rynku miejskim oraz sklepach spożywczych.

W pożywieniu klasy robotniczej widać duży wpływ potraw wiejskich, chłopskich. Jadano znaczne ilości chleba, ziemniaków, kapusty, kasz. W początkowym okresie kształtowania się proletariatu robotnicy rzadko spożywali ciepłe stawy.

Stopniowo coraz większą rolę odgrywały tanie jadłodajnie. Robotnicy spożywali też pokaźne ilości piwa i wódki. Stara skawińska jadłodajnia Palichleba utrzymywała się do końca okupacji.

Jeszcze w pierwszej połowie XX w. nastąpiło znaczne ujednoczenie się pożywienia wszystkich warstw ludności. W rodzinach chłopskich i robotniczych zwiększyła się konsumpcja mięsa, spożywanego kilka razy na tydzień. W składzie potraw, ich różnorodności, ilości i jakości oraz w sposobie podawania posiłków naśladuje się coraz bardziej czy – jak u robotników – całkowicie wzory mieszczańskie i inteligenckie. Stopniowo zmniejsza się konsumpcja mięsa wieprzowego na rzecz wołowiny. Jednocześnie wzrasta rola racjonalnego, bogato witaminizowanego pożywienia, w którym zwiększa się ilość owoców, jarzyn i tłuszczów roślinnych. Poza ogólnym podwyższeniem się stopy życiowej chłopstwa i klasy robotniczej oddziałuje również wzrost poziomu oświaty, wpływ szkół, czytelnictwa gazet, książek popularnonaukowych i czasopism specjalistycznych, jak też oddziaływanie różnych instytucji w zakresie higieny. Istotny wpływ ma również rozwój przemysłu spożywczego (w Skawinie – Zakłady Koncentratów Spożywczych).